Skaski o kochanym Wschodzie -13

O sercu które służy do "patrzenia"
i
o oczach które służą do "mówienia".

Gdy zeszły ostatnie śniegi nabrzmiałe wodą rzeki wylały na łąki zalewając cały świat, aż po horyzont.
No, może nie od razu "cały świat". Ale wszystko, co w okół miasteczka Malorita zostało przytopione. Resztki mrozu błądziły po okolicznych sadach i lasach w poszukiwaniu resztek zimy. Duże kawałki kry wycierały się po obsianych oziminą polach. Z poza chmur ciężkich i groźnych wyglądało nieśmiałe słoneczko. W gniazdach, struchlałe ptaszyny oczekiwały wiosny. Oto poleskie przedwiośnie,
Nasz diadia Prohor siedząc przy piecu dłubał dla swojej wnuczki Janeczki drewnianego kogutka.
Diadia siedział i myślał. Całkiem jak Sztyrlic który też siedział i myślał. Ale kiedy już wstał to automatycznie przestawał myśleć.Nasz diadia zawsze myślał i może dlatego tak często wszystkiemu się dziwił. A widział w swoim długim życiu tak wiele rzeczy, że miał czemu się dziwić. Dziwiło go np. dlaczego oczy służą do mówienia a nie tylko do patrzenia. A serce do patrzenia. Hmm... dziwne jest to wszystko.
Wszystkiemu winni są dorośli. Mówią np. "ślepa miłość". A dzieci tego nie rozumieją. Dlaczego ta ślepa miłość nie występuje wtedy gdy zakochany jest ślepy? Ale wręcz odwrotnie! Wtedy gdy widzi bardzo dobrze. I to oczy nakazują mu czynić coś co nie jest rozsądne. Natomiast jeśli ktoś kto jest ślepy zakocha się to nie jest to w żadnym wypadku "ślepa miłość". Rzecz w tym, że taki zakochany "patrzy" sercem. Czyli serce służy do "patrzenia".
Dziwne to. Ale tacy już są dorośli. Wszystko się im myli. I całe szczęście, bo jest wtedy interesująco a i wesoło. :)
Pewnego dnia diadia Prohor wybrał się na ryby. Było to jego pierwsze wędkowanie tego roku.Było jeszcze mokro i błotnisto. Resztki chłodów zimowych konały w trzcinach i nad rzekami. A diadia Prohor siedział nad rzeką spoglądając na popłowok. Było spokojnie. Ptaszki nie ćwierkały tylko siedziały cichutko, cichutko, w swych gniazdkach. Pierwszą rybką jaką złowił była ... złota rybka. Popatrzył na nią zdziwiony i zamruczał;
- Nu, jak w bajce.
- Przepraszam, ale co tam mruczysz pod nosem, starcze?
Zapytała butnie złota rybka.
Diadia oniemiał. Pierwszy raz w życiu bowiem złowił złotą rybkę. Ale szybko się pozbierał i rzekł.-
- Jak w bajce, powiedziałem, głucha rybo. Jak w bajce.
- A ty co starcze, myślałeś, że życie nie jest bajką?
Zapytała złota rybka. I może by się nawet pokłócili gdyby nagle nie odezwała się wnuczka diadi Janeczka.
- Nie wstyd wam? Dlaczego się kłócicie? A ja muszę tego słuchać. Może przejedziemy do spełniania życzeń? Co?
Miała rację. Złota rybka właśnie jest od spełniania życzeń a nie od kłótni.
Usiedli a rybka przedstawiła im folder z prezentami jakie miała dla diadi.
Największym prezentem była willa. Taka ogromna jak zamek. Taka z palmami na dziedzińcu i basenem. Diadia od razu odmówił.
- Dlaczego?
Zdziwiła się złota rybka?
- Dlatego, że nie potrafię pływać.
Odpowiedział diadia Prohor.
I nie mogąc się zdecydować na wybranie żadnego z prezentu poprosił Janeczkę by sama sobie coś wybrała.

Po kilku miesiącach.
Po kilku miesiącach złota rybka pływała w jeziorku obok domku diadi Prohora. Janeczka często przesiadywała na pomoście i rozmawiała z rybką. Miała dużo czasu. Były to właśnie wakacje. Lato było piękne i gorące. Takie w pełnej krasie. Rybka cały czas spoglądała na Janeczkę podejrzliwie. Dziewczynka nigdy nic od nie nie chciała. Nigdy o nic nie prosiła. Tylko od rana do wieczora terkotała. Jej usta nie mówiły tylko wtedy gdy akurat jadły. Tak więc widzimy, że nie jest prawdą to co mówią dorośli, że: dzieci i ryby głosy nie mają. Ryby mają głos, a dzieci mają go jeszcze więcej niż ryby. I tak było całe wakacje. Dzień po dniu. Od rana do wieczora. W ostatni dzień wakacji Janeczka i diadia Prohor wypuścili złotą rybkę do rzeki. Nie była przecież ich prywatną złotą rybką. Inni wędkarze tez czekali na nią. I na jej prezenty. No właśnie, prezenty. Nawet przy pożegnaniu Janeczka nie poprosiła o prezent.
-Dlaczego?

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Zapytała w końcu złota rybka.
- Dlaczego nie chcesz ode mnie żadnego prezentu?
- Ja chcę ciebie.
Odpowiedziała tym razem bardzo krótko Janeczka.
Nu da, zamruczał diadia Prohor:
to miłość.
A miłość jest wtedy gdy "patrzymy" nie oczyma lecz sercem.

Bołoz Zygmunt

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026